

31

Zawady gen. J. Stachewicza
w stosunku do gen. M. Kukielca.
(1928)

O D P I S.

SZEF WOJSK. BIURA HISTORYCZNEGO
L.27/Tjn.

Warszawa, dnia 16 marca 1928 r.

D o
Pana Prezesa Komisji Historycznej
Polskiej Akademji Umiejętności
J.E.X. Rektora J. PIJAŁKA

w K r a k o w i e

Niedawno został na członka Komisji Historycznej Polskiej Akademji Umiejętności powołany gen. bryg. dr. Marjan Kukiel.

Wobec tego faktu uważam za swój obowiązek, jako obecny szef Wojskowego Biura Historycznego, podać do wiadomości Pana Prezesa pewne fakty, dotyczące działalności gen. Kukiela, jako historyka, i b. szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, które niezawodnie nie były znane Panu Prezesowi i członkom Komisji Historycznej przy powoływaniu do współpracy gen. Kukiela.

Odpisy niniejszego pisma przedkładam jednocześnie Panu Ministrowi Spraw Wojskowych i Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, oraz przesyłam gen. Kukielowi. Jeden egzemplarz zostaje złożony do teki akt gen. Rozwadowskiego, o której mowa w tekście

SZEF WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO

/-/
STACHIEWICZ
GENERAL BRYGADY

Pod koniec r.1926, objąwszy ponownie szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam poprzednio mi nieznaną tekę, zatytułowaną: "Akta korespondencji z generałami Henrysem i Weygandem oraz Misją francuską podczas bitwy warszawskiej oraz dyspozycje i instrukcje z lata 1920 r., stanowiące własność generała broni Rozwadowskiego". Tekę ta zawiera plik akt, porządkowanych po wojnie w Generalnym Inspektoracie Kawalerji przez ś.p.ppłk.Laudańskiego, ujętych w 56 koszulek numerowanych i zaopatrzonych kolejnymi numerami. Dodana jest "Notatka objaśniająca" generała Rozwadowskiego i wykaz dokumentów. Z notatki objaśniającej dowiadujemy się, że gen.Rozwadowski dlatego do dnia 10.V.1925 r. te rozkazy u siebie przechowywał i "usunął z ewidencji Sztabu Generalnego", iż danie przedwcześnie sposobności do ujawnienia tych aktów stworzyłoby pewne trudności dyplomatyczne; wyraża się w tem myśl, że oddanie akt do archiwum, prowadzonego pod odpowiedzialnością Szefa Sztabu Generalnego, nie daje gwarancji zachowania w tajemnicy tego, czego ujawnienie stanowiłoby szkodę dla państwa.

Na spisie dokumentów, który jest jednocześnie protokołem oddania ich do Biura Historycznego, podpisanym dnia 14 maja 1925 r. przez gen.Kukiela i ppłk.Laudańskiego, dwukrotnie dopisane jest zastrzeżenie że stanowią one własność osobistą gen.Rozwadowskiego.

Nie chcę tu wdawać się w ocenę tego rodzaju postępowania zarówno gen.Rozwadowskiego, jak i akceptującego przez swój podpis takie postępowanie ówczesnego oficjalnego przedstawiciela interesów wojska w sprawach archiwalnych, gen.Kukiela. Tego

rodzaju wyświadczenie prywatnych grzeczności jednemu generałowi przez drugiego, i przyjmowanie ich wówczas, kiedy rozkazy Ministra wyraźnie określały prawo własności aktów służbowych,^{1/} jest przestępstwem służbowym ze strony obu tych generałów i w zupełności pokrywa się z zarzutem ukrywania dokumentów ostatniej wojny, podniesionym publicznie przez Marszałka Piłsudskiego w jesieni 1925 roku.

Faktem jest, że akty te zostały udostępnione gen.Kukielowi i posłużyły mu za główny materiał do artykułu ogłoszonego w sierpniowym zeszycie "Bellony" z r.1925.^{2/}

Artykuł ten wywołał gwałtowną krytykę ze strony Marszałka Piłsudskiego^{3/}, na którą gen.Kukiel odpowiedział w Bellonie ogłoszeniem kilku dokumentów, na których opierał swą pracę i podaniem fascimile fotograficznego dwóch aktów.^{4/}

Wobec tego, że, jak powiedziałem, teka gen. Rozwadowskiego dostarczyła gen.Kukielowi głównych materiałów do jego prac, należy jej zawartość bliżej zanalizować.

1/Dziennik Rozkazów Nr.9 z 17 marca 1925 poz.101. "Ponieważ w czasie wojny przy nieuregulowanych zasadach archiwowania akt, panował powszechny zwyczaj zabierania przez oficerów pracujących w sztabach, różnych dokumentów na własność, co w skutkach pociągnęło zdekompilowanie archiwów właściwych dowództw, przypominam, że każdy akt służbowy jest własnością państwową i samowolne przywłaszczenie jest czynem karygodnym. Z tego względu polecam wszystkim posiadaczom akt treści historycznej z okresu minionej naszej wojny, przesłać je najpóźniej do dn.1 maja br. do Biura Historycznego Szt. Gen... Apelując do poczucia obowiązku solidarnego wysiłku wszystkich uczestników minionej wojny, celem możliwie pełnego i obiektywnego odtworzenia jej przebiegu, zapowiadam, że po oznaczonym terminie będę wdrażał dochodzenia sądowe przeciwko tym, którzyby utaili posiadane dokumenty".

2/Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej - Bellona t.XIX,1925, str.113-134.

3/ Nieco o Biurze Historycznym. Kurjer Poranny z 3,5,12,14,21,22 października i 6 listopada 1925.

4/ Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej - Bellona t.XX,1925. str.114-136.

Znający tajniki pracy gen. Rozwadowskiego, jako Szefa Sztabu Generalnego, wiedzą, że był on bardzo niesystematyczny, i że szuflady jego biurka zalegały zawsze całe mnóstwo aktów, bądźto niezakończonych, bądź też wrzuconych tam po zaznajomieniu się z nimi generała. Te właśnie stosy akt, zebrane przez gen. Rozwadowskiego przy ustępowaniu jego z Szefostwa Sztabu, zostały później uporządkowane i złożone pewnymi kompleksami w tekach. Teka, o której mówię zawiera głównie pisma, skierowane do Szefa Sztabu Generalnego w lecie 1920 przez szefa misji francuskiej, gen. Henrysa oraz gen. Weyganda. Akta pierwszorzędnej wagi dla historii planów bitwy warszawskiej. Znajdujemy tam na oryginałach również marginesowe dopiski, podkreślenia itp., robione przeważnie niewątpliwie ręką gen. Rozwadowskiego. Dla historyka zatem akty te będą stanowiły nie tylko wyraz opinii autora aktu, lecz również Szefa Sztabu Generalnego. Akty te pozornie uporządkowane są wzorowo. Każdy ujęty jest w koszulkę, na której ręką ppłk. Ludańskiego/ze sztabu gen. Rozwadowskiego, jako Gen. Insp. Kawal./ podany jest tytuł aktu atramentem, oraz numer kolejny aktu w teczce, niebieskim ołówkiem. Te numery kolejne tymże niebieskim ołówkiem pisane, powtarzają się też na oryginalnych aktach. Akty te widocznie już poprzednio były porządkowane, układane w pewnej kolejności i numerowane czerwonym ołówkiem, które to numery zostały później, przy stawianiu numeru niebieskiego, niebieskim ołówkiem przekreślone. Z tego, co poprzednio powiedziałem, wynika, że numeracja ta była robiona nie współcześnie, a już po wojnie, do roku 1925; rzecz, która jest z punktu widzenia nauki archiwalnej dewastacją aktów, ale której niema

powodu przypisać złej woli, a trzeba złożyć na karb nieświadomości czy lekkomyślności porządkującego.

Gorzej jest, jeżeli przystąpimy do dalszej analizy. Oto okazuje się, że uwagi marginesowe gen. Rozwadowskiego oraz podkreślenia, robione są kilku rodzajami okółków i to niekiedy na tej samej stronie; jest wątpliwe, czy uwagi te mogły powstać jednocześnie. Wątpliwość tę podnosi fakt, że niektóre notatki są robione okółkiem identycznym do tego, którym jest podana na aktach, niewątpliwie z okresu znacznie późniejszego pochodząca numeracja porządkowa. Nasuwa się przypuszczenie, że adnotacje te były robione mocno ex post, znacznie po wojnie, jakkolwiek żadnych pod tym względem uwag ani obok notatki, ani na koszulce niema. Przypuszczenie to tak mnie niepokoiło - tego rodzaju preparowanie akt równe jest przecie dorabianiu ex post dokumentów historycznych, że zacząłem szukać wyraźniejszych dowodów.

Znalazłem je, w formie rzucającej się wprost w oczy w koszulce, mającej nr. porządkowy 9., zatytułowanej "Raport Nr. 141, Lwów czy Warszawa z 29. VII". Oprócz kilku ^{innych} kartek jest tam ówiartka papieru, zaopatrzona tym samym numerem 9. Środkowa część kartki ma napisane atramentem ręką gen. Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojsk. słowa: "Generała broni Józefa Hallera mianuję wojennym gubernatorem Warszawy. 29.VII.20". Nad tym napisem u góry ręką gen. Rozwadowskiego dopisek okółkiem "Autograf Nacz. Państwa", u dołu zaś także ręką "Proponowałem i uzyskałem mianowanie go wraz z płkow. Zagórskim, jako szefem sztabu na dow. frontu półn. na miejsce Szeptyckiego Rwd" /Parafa gen. Rozwadowskiego/.

Autentyczność pisma gen.Sosnkowskiego nie ulega tu wątpliwości; charakter pisma jest tu zupełnie niezgodny z charakterem pisma Marszałka Piłsudskiego, natomiast identyczny z pismem gen.Sosnkowskiego. Stwierdza zresztą to samo gen.Sosnkowski, którego prosiłem o zbadanie dokumentu. Dopisek gen.Rozwadowskiego jest niewątpliwie zrobiony ex post, jakkolwiek żadna uwaga gen.Rozwadowskiego tego nie stwierdza: przede wszystkim wyrazu "autograf" nie używa się do aktów bieżących; następnie, przypuszczając należy, że pisząc swą adnotację współcześnie, gen.Rozwadowski nie zrobiłby takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu do czynienia ze złą wolą, czego nie przypuszczam. Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy: 1/że gen.Rozwadowski robił adnotacje na aktach bardzo lekkomyślnie, 2/że robił je już po wojnie, w każdym razie w jakiś czas po powstaniu aktu, nigdzie tego nie zaznaczając. Stwierdzenie tego faktu nakazuje podejrzliwie odnosić się do wszystkich uwag marginesowych gen.Rozwadowskiego, tem bardziej, jeżeli, jak to wyżej wykazałem, podejrzliwość tę wzbudza okółek, którym są one dopisane.

Jak się do tego aktu odnosi gen.Kukiel?

Obowiązywał go, jako historyka bitwy warszawskiej oraz oficera, odpowiedzialnego za archiwum, w którym akt ten jest przechowywany, specjalny krytycyzm w stosunku do aktów historycznych. W tym specjalnie wypadku był w łutwym położeniu. Wszyscy wychodzący w grę ludzie żyją, i komunikacja z nimi była w 1925 roku bardzo łatwa. Poza tem nawet, gdyby nie dysponował aparatem krytycznym, jaki mu dawać powinno wykształcenie historyka, znał doskonale charakter pisma zarówno Piłsudskiego jak Sosnkow-

skiego, pracując z nimi, przez jakiś czas bezpośrednio przy ich boku, od lat kilkunastu. W tych okolicznościach akt dostaje się do jego rąk i oto - na koszulce dokumentu, pod jego tytułem, napisanym ręką ppłk. Ludańskiego, znajdujemy dopisek ręką gen. Kukiela: "i notatka autogr. N. Wodza z 29 lipca 1920".

Czy to nie jest fałszowanie dokumentów?

Wyobrażam sobie, że akt ten dostaje za lat kilkadziesiąt do rąk historyk, badający zagadnienie stosunku Marszałka do gen. Józefa Hallera. Adnotacje dwóch autorytatywnych osób pozwolą mu nie badać dokumentu pod względem autentyczności. Niewątpliwie historyk ten mógłby z tej małej notatki wysnuć niejedną wniosek, obchodzący go w jego zagadnieniu.

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle łatwa do sprostowania, że akt dotychczas nie był wyszukiwany w publikacjach i wskutek tego ostrzeżenie, umieszczone na koszulce dokumentu, uchroni historyka od błędu. Gorzej, jeżeli analogiczne preparowanie aktów zostaje już wyzyskane publicystycznie. A tak się rzecz ma z drugim aktem w tej samej tece.

Oto koszulka z liczbą porządkową 14, zatytułowana ręką ppłk. Ludańskiego "Gen. Weygand o sytuacji ze szkicem 2.VIII.20". Wewnątrz dwukartkowy autograf gen. Weyganda, pokreślony trzema kolorami ołówków, oraz luźna kartka z narysowanym chemicznym ołówkiem szkicem, oznaczającym spływanie dywizyj ze wschodu na przedmieście Warszawy. Na koszulce pod tytułem powyżej przytoczonym, dopisek ręką gen. Kukiela: "Szkic nie należy tutaj; jest kreślony 6. lub 7.VIII. ręką marszałka Piłsudskiego - Kukiel gen. bryg." W załączniku do publikacji gen. Kukiela

"Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej" jest podana jego reprodukcja fotograficzna, z podpisem: "Szkic koncentracji 1-ej armji na przedmościu warszawskim, skreślony ręką Wodza Naczelnego, zapewne 5. lub 6. sierpnia 1920", w tekście zaś publikacji podane jest następujące wyjaśnienie: "Nadto zachował się szkic ołówkowy, kreślony ręką Wodza Naczelnego, pochodzący z okresu powstania decyzji, wcześniejszy od "Rozkazu do przegrupowania"; szkic ten przedstawia odwrót 1-ej armji na przedmoście. Przytaczam również fotografię tego szkicu".^{1/}

Stwierdzam na podstawie badania osobistego oraz gen. Sosnkowskiego, że szkic ten rysowany jest ręką nie Naczelnego Wodza, a ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, gen. Sosnkowskiego.

Generał Kukiel miał co do tego dokumentu te same bardzo łatwe warunki stwierdzenia autorstwa, co w poprzednim dokumencie. Tylko o ile tam rzecz została nieopublikowana, to tutaj w lekkomyślności swej posunął się tak daleko, że bez sprawdzenia dokument ogłosił drukiem. Czy kierowała generałem Kukiелеm tylko karygodna lekkomyślność, czy też miał on inne jakieś, dodatkowe cele w tego rodzaju wprowadzaniu w błąd czytającej artykuł publiczności?^{2/} Odpowiedź na to znajduję w analizie okoliczności, w jakich publikacja nastąpiła.

Marszałek Piłsudski w swoim "Roku 1920" pisze^{3/} mówiąc o swoim stosunku do gen. Rozwadowskiego oraz o naradach nad planami wojny, dyskutowanymi na placu Saskim przez gen. Rozwadowskiego, Sosnkowskiego i Weyganda: "Osobiście mały brałem udział w dyskusjach i sporach...." i dalej "Przechodząc do decyzji

1/Bellona 1925 t. XI. str. 116.

2/Nb. przeważnie oficerów, którzy są niemal jedynymi czytelnikami "Bellony".

3/Wydanie I. Str.

powziętej przeze mnie 6 sierpnia zaznaczyć odrazu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przyskuchiwałem..." itd. Marszałek Piłsudski swoją relacją stwierdza, że konferencje te na placu Saskim w niczem nie wpłynęły na jego decyzję 6 sierpnia. Gen.Kukiel natomiast w swej pierwszej pracy podsuwa inne, sprzeczne z powyższą relacją Marszałka, wnioski: "Wódz Naczelny brał udział w tych naradach zarówno przed wyjazdem do Chełma, jak po powrocie, gdy sytuacja, wobec przebiegu bitwy nad Bugiem, narzucała już zagadnienie operacyj nad Wisłą...." Poczem zaznacza, że "narady nie były protokołowane; nie dochowały się też żadne szkice i bruljony z czasu przed 6 sierpnia, odnoszące się do studjowanej operacji..." ale "dokumenty z tego okresu pozwalają ustalić kierunek myślowy poszczególnych uczestników^{1/}. Poczem na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, działających w tym okresie, ewolucja, której losy w całym splocie opisu związane się stają z konferencjami na placu Saskim. Na podstawie jakich danych stworzył gen. Kukiel tę analizę, trudno mi jest dociec. Wrażenie zostaje jedno: warsztatem, gdzie został stworzony plan bitwy warszawskiej, jest gabinet Szefa Sztabu Generalnego na placu Saskim i codzienne w nim konferencje.

Przeciwko tego rodzaju interpretacji wystąpił ostro marszałek Piłsudski. "Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuchaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że "narady nie były protokołowane", tak, nie były protokołowane, że "nie docho-

1/Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej.
Bellona XIX,1925. Str.125.

wały się żadne szkice i bruljony z czasów przed 6 sierpnia". Narządy więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad miesza Naczelnego Wodza do tych narad, "uzgadniając" go stale nie z kim innym, jak z generałem Rozwadowskim, Szefem Sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelnny Wódz czynił i robił.^{1/}

I jako odpowiedź na to, publikacja przez gen.Kukiela szkicu, jego zdaniem kreślonego ręką Wodza Naczelnego. Nie wiem, na jakiej podstawie gen.Kukiel wywnioskował, że szkic ręką Wodza Naczelnego był kreślony. Faktem jest, że w pierwszej analizie tego dokumentu, jak świadczy o tem przytoczony powyżej dopisek na koszulce autografu, określił datę jego powstania na 6 lub 7 sierpnia, a więc już po powstaniu decyzji /decyzja rano 6 sierpnia już była zasadniczo gotowa/.Przy szukaniu dowodów na potwierdzenie swoich tez co do roli konferencji na placu Saskim, przesuwa gen. Kukiel datę tego dokumentu, znowu nie wiadomo na jakiej podstawie, na "zapewne 5 lub 6 sierpnia! Przesunięcie daty pierwszorzędnej wagi, skoro właśnie w nocy z 5 na 6 sierpnia decyzja Wodza została skrytalizowana; a w tekście objaśniającym do tego szkicu jest już bez żadnej wątpliwości stwierdzone, że pochodzi on "z okresu powstawania decyzyj, wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu".

Znalazł się dowód na kłamliwość tez Wodza Naczelnego; oto w papierach Szefa Sztabu Generalnego, a więc najprawdopodobniej powstały nie gdzieindziej, jak na konferencjach w jego gabi-

niecie, znajduje się szkic, kreślony ręką Wodza Naczelnego, i to wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu, a świadczy o tem, że tenże Wódz Naczelnny czynnie z Szefem Sztabu sprawy związane z tą decyzją dyskutował i plany posuwał do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest mojem przypuszczeniem, ale pocóżby dokument ten był publikowany i interpretowany w artykule, stanowiącym odpowiedź na polemikę Marszałka? Faktem jest, że autorstwo dokumentu zostało sfakszowane, że publikowana data jego powstania została naciągnięta do potrzeb polemicznych gen.Kukiela, i że - jakkolwiek stanowi on dowód drugorzędnej wartości - w okolicznościach, w jakich został opublikowany, wprowadza w błąd czytelnika w zagadnieniu pierwszorzędnej wartości historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu "analizy" dokumentów przez gen.Kukiela. Niestety, moje w stosunku do niego zarzuty, jeżeli chodzi o pracę historyczną nad bitwą warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia ograniczyć. Dalsze porównanie wywodów gen.Kukiela z istotnym stanem rzeczy zmusza mnie do postawienia mu, jako historykowi tej bitwy, dalszych ciężkich zarzutów.

"Rok 1920" Marszałka Piłsudskiego, jako relacja Wodza Naczelnego, posiada i posiadać będzie zawsze pierwszorzędną wagę dla historyka. Jakkolwiek się do tej książki ustosunkujemy, każdy podany w niej wywód musi być przez historyka gruntownie zbadany i zanalizowany; stwierdzić nieprawdziwość poszczególnych twierdzeń autora można tylko na podstawie wyraźnych, niedwuznacznych, sprzecznych z temi twierdzeniami dowodów.

Pierwszorzędnej wagi relacją, poraz pierwszy publicznie wypowiedzianą, jest przedstawiony przez Marszałka jego pierwotny plan przeciwnatarcia na północy. Marszałek stwierdza cytatem z jednego ze swych pism z r.1921, że w sytuacji wojennej, jaka w lipcu 1920 r. się wytworzyła, powziął następującą ogólną myśl strategiczną: "1/front północny wygrywa tylko czas - 2/w kraju energiczne przygotowanie rezerw - dyrygowaniem je wtedy na Bug, bez plątanía ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3/skończenie z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli". I dalej wyjaśnienie szczegółowsze tego cytatu: "Już po utracie Wilna przyszedłem do przekonania, że momentem zmiany dowódców na północnym froncie będzie przejście przez nasze wojska Bugu i Narwi. Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie niezangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej kontrakcji było usunięcie z góry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budiennego..... Kołem rozpędowem wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym". I dalej, po przeprowadzeniu analizy odwrotu poszczególnych jednostek dla stwierdzenia stanu moralnego wojsk

na różnych odcinkach frontu: "liczyłem więc, iż mogę z pewnym prawdopodobieństwem rachować, że gdzieś w końcu lipca będę mógł przystąpić do decydujących operacyj". Następnie, po przedstawieniu powolnego rozwoju bitwy z Budiennym, "gdym niecierpliwie śledził przebieg boju w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Smigłego, nieprzyjaciel zdobywał już na północy Łomżę i w szybkim tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia. Pamiętam - 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice. Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armji dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym. Odpowiedź brzmiała pocieszająco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni, a zatem - jak sądziłem - pomimo powolnie rozwijającej się operacji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, uda mi się ją zakończyć. Niestety, obliczenia gen. Sikorskiego okazały się złudnymi. Brześć padł 1. sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja..... Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie - tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobie wahania się i rozmyślań, pożegnałem się ze swoją ideą i dałem rozkaz ewakuacji Kowla i cofnięcia 3-ej osłaniającej armji na Bug."^{1/} Dalej, w następnym rozdziale, przechodzi Marszałek wprost do omówienia okoliczności, odnoszących się do decyzji bitwy warszawskiej.

Relacja pierwszorzędnej wagi. Oto Wódz Naczelny w swoich wspomnieniach stwierdza, że w pewnej

fazie wielkiego odwrotu, kiedy lokalne próby zatrzymania się nie dały rezultatu, stworzył podstawową dla dalszych działań koncepcję strategiczną: wygrania na południu, skoncentrowania wojsk z południa i centrum w rejonie między Kowlem a Brześciem, i uderzenia stamtąd na główne siły nieprzyjacielskie ku północy; że warunkiem realizacji idei było utrzymanie Brześcia przez czas, potrzebny do zakończenia bitwy z Budiennym i przesunięcia wojsk stamtąd na północ, między Kowel i Brześć; że upadek Brześcia uniemożliwił zrealizowanie tej idei; i że w konsekwencji Wódz Naczelny tej koncepcji zaniechał i zabrał się do nowej, która zrealizowała się w bitwie warszawskiej.

Analiza możliwości wykonania projektowanego manewru okazuje się realną i możliwą, biorąc pod uwagę ówczesne warunki moralne, stosunek sił, planowany czas i przestrzeń, któreby wybrane do przeciwnatarcia jednostki musiały pokonać. Nie jest on tedy fantazją. Sądzę, że wobec istnienia tego rodzaju zupełnie ścisłej relacji Wódza Naczelnego, obowiązkiem historyka jest traktować ją jako pewien drogowskaz w poszukiwaniach dokumentów, któreby pracą na rzecz tego rodzaju koncepcji potwierdzały, względnie pozwoliły wykazać jej konstrukcję ex post dla usprawiedliwienia się przed historją, a więc kłamliwą.

Jak sobie poczyną z tem zagadnieniem gen. Kukie₁ pisząc o tym właśnie okresie decyzyj?^{1/}

Nad relacją Wódza Naczelnego przechodzi wogóle bez zwrócenia na nią uwagi. Zajmuje się natomiast szczegółowo planami, snutymi przez Szefa Sztabu Generalnego w tym okresie, planami nigdy

^{1/}Pierwsza wytyczna..... Bellona XIX, str.114.

niezrealizowanemi i nigdy wogóle przez Wodza Naczelnego nie branemi pod uwagę. Omawia tam wprowadzie rozkazy Naczelnego Dowództwa z 27 lipca Nr.7945/III. wspominając, że jest tam mowa o Brześciu "z którego rejonu ma być podjęta akcja zaczepna w większym stylu", mówi też o rozkazie Naczelnego Dowództwa, nakazującym "przywrócenie kontaktu atakiem 4-ej armji Leśnej i Orlanki, wskazując, że stąd ma wyjść w pierwszych dniach sierpnia rozstrzygające przeciwuderzenie; w związku z tem i z ważnością utrzymania Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego grupa poleska ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia i osłaniać od północy 3-ą armję" /Rozk.z 30.VII. Nr.8069/III./

Cytaty te z pierwszej pracy gen.Kukiela wskazują, ile śladów w rozkazodawstwie Naczelnego Dowództwa pozostawiła idea strategiczna Wodza Naczelnego. Ale gen. Kukiel to przeczcza, wiąże z całkiem innemi, nie odgrywającemi realnej roli ideami, zupełnie nie zastanawiając się ani przez chwilę nad zasadniczą w owym czasie koncepcją strategiczną Wodza Naczelnego, tak wyraźnie opisaną w "Roku 1920". Odsuwa się od niej do tego stopnia, że kiedy mu to tenże Wódz Naczelnny, Marszałek Piłsudski, wytknie w swoich artykułach^{1/}, gen.Kukiel krótko i kategorycznie w odpowiedzi na nie stwierdzi: "Odmienna idea Wodza Naczelnego, koncentracji się frontu południowo-wschodniego" gdzieś między Kowlem a Brześciem i uderzenia stąd wprost ku północy, zaznaczona w dziele J.Piłsudskiego "Rok 1920", str.155 nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i Szefa Oddziału Operacyjnego.

Nie jest wyjaśnionym powód tej rozbieżności: nasuwa się przypuszczenie, że zamiar ten nie zo-

1/Nieco o Biurze Historycznym.

staż przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu.^{1/}

Skąd to twierdzenie, jakim prawem może takie rzeczy mówić historyk, który w poprzedniej swojej pracy, jakkolwiek najspokojniej w świecie na cytowane wyżej ustępy rozkazów nie zwrócił uwagi, jednakże sam mimowolnie wskazał ślady pracy ~~XXXX~~ nie kogo innego, jak Szefa Sztabu Generalnego, na ⁴ tą właśnie koncepcją Wodza Naczelnego, jakim prawem teraz stwierdza bez zająknięcia, że koncepcja ta nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego? I jakim prawem wyciąga wniosek, że prawdopodobnie "zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu", ~~x~~ co w okolicznościach, w jakich artykuł gen. Kukiela został opublikowany, zostało zrozumiane jako podejrzenie o sfabrykowanie przez Marszałka Piłsudskiego całej idei już po wojnie. Jest to tem bardziej zdumiewające, że w tej samej tece archiwum Biura Historycznego, w której znajdują się cytowane w pierwszej pracy przez gen. Kukiela rozkazy, znajduje się kilka innych dokumentów, bodaj że wyraźniej jeszcze mówiące o pracy Sztabu Generalnego nad ideą Wodza Naczelnego, opisaną przez niego w "Roku 1920".

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości przytaczam w załącznikach in extenso rozkaz 7945/III. z 27 lipca /zał.1/ oraz drugi, niecytowany przez Kukiela, a w tej samej tece Nr.155 przechowany rozkaz 8068/III. z 30 lipca /zał.2. Jest on, o ile zdołam stwierdzić, pierwszą redakcją cytowanego przez gen. Kukiela rozkazu 8069/III. z tejże daty. Rozkaz 8068/III. był cytowany w publikacji mjra Zawadzkiego w Bellonie w styczniu 1925 r.^{2/}

1/Dokumenty do hist. planu. Bellona XX. str.114-115.
2/Bellona. t. XVII. str. 22.

Już rozkaz 7945/III., a szczególnie cały jego ustęp II. i III. nie pozostawia żadnych wątpliwości co do pracy Szefa Sztabu w duchu omówionej poprzednio idei strategicznej Wodza Naczelnego.

Również nie budzi pod tym względem wątpliwości drugi in extenso w załączniku przytoczony rozkaz 8068/III. Mowa tam o konieczności przywrócenia linii Orlanki i Leśnej; o utrzymaniu za wszelką cenę linii Grajewo - Ossowiec - Narew - Orlanka - Brześć dwukrotnie pod adresem 3 armji jest podkreślona potrzeba bezwzględna utrzymania Kowła; a reasumując tych wszystkich zarządzeń jest ustęp końcowy, który mówi wyraźnie, że "szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody - Dubno /przyp. aut.: Bitwa z Budiennym/ wpłynie decydująco na utrzymanie linii Stochód - Styr i pozwoli Naczelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji".

Brujlon tego rozkazu pisany jest ręką Szefa Oddziału Operacyjnego, płk. Piskora; posiada parafę Piskora i gen. Rozwadowskiego. Jest więc zaznaczeniem się pracy zarówno Szefa Sztabu Generalnego, jak i Szefa Oddziału Operacyjnego.

W tejże tece przechowany jest jeszcze jeden dokument z owego czasu; jest to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy grupy poleskiej, pisany w Brześciu 28 lipca. Okoliczności powstania tego dokumentu są następujące, : w lipcu i pierwszych dniach sierpnia 1920 roku pełniłem funkcję oficera łącznikowego Szefa Sztabu Generalnego przy dowódcach na froncie; zakres mojej pracy obejmował przede wszystkim 4-ą armję. W tym charakterze zostałem wysłany 28 lipca do Brześcia dla skonstatowania stanu rzeczy w jego rejonie i zakomuniko-

wania gen. Sikorskiemu bezpośrednio wytycznych do dalszych działań. W Brześciu generała Sikorskiego jeszcze nie zastałem, miejsce jego pobytu nie było tam dokładnie znane, ja zaś, przeczekawszy pół dnia i noc musiałem wracać do Warszawy, dokąd mnie powoływała depecha ze Sztabu Generalnego. Napisałem wobec tego do gen. Sikorskiego list, który przytaczam in extenso w załączniku/zał.3/. Dokumenty tego rodzaju mają szczególną wartość dla sumiennego historyka; skierowane osobiście do jednej tylko osoby nie potrzebują liczyć się z koniecznością tajemnicy, jaką otacza się operacyjne plany przed ich zrealizowaniem; nie potrzebują też brać pod uwagę wpływu na moral dowódców i wojska; to też zazwyczaj są one znacznie bardziej szczere i znacznie bezpośrednio wyrażają myśli, aniżeli oficjalne rozkazy. List mój nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do planu działania: wbrew apelom, wyrażonym w poprzednio cytowanych rozkazach do armij 1-ej i 4-ej co do utrzymania pewnej linii frontu, mówi on bez ogródek, że "liczyć się należy z dalszą niewytrzymałością 1-ej i 4-ej armji. Dostyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone". I dalej mówi o dalszych planach operacyjnych: "Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu wschodowi..." Czyż pozostawia to jakiegokolwiek wątpliwości?

Dokument ten bezsprzecznie nie jest bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu Generalnego; ale pisany przez specjalnie do Brześcia wysłanego oficera łącznikowego tegoż Szefa Sztabu jest oczywistym wynikiem całości pracy, rozwiniętej dla stworzenia warunków do możliwości zrealizowania planu.

Nie mógł on nie być znany gen.Kukielowi; przechowany jest w tece porządkowej aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa na lipiec 1920, w której są złożone również poprzednio cytowane rozkazy operacyjne; był on w pracach Biura Historycznego już dawniej analizowany i przytaczany w publikacji zastępcy Szefa Biura, mjra Zawadzkiego;^{1/} niewątpliwie musiał być omawiany przez mjra Zawadzkiego i gen.Kukiela w związku z ich pracami w Biurze, względnie na seminarjach, na których gen.Kukiel odczytywał swoje prace. A jednak, pomimo tak wyraźnej i bezpośredniej treści gen.Kukiel nie widzi pracy Sztabu Generalnego nad ideą Marszałka.

Nie pracując specjalnie nad historją bitwy warszawskiej nie mogę być pewnym, czy znalazłem wszystkie dokumenty, stwierdzające pracę w r.1920 w myśl planu, opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w "Roku 1920". Już te jednak, które przytoczyłem, dowodnie mówią, że w czasie od 27 do 30 lipca pracowano widocznie w sztabie pod sugestją myśli o koncentracji w rejonie Brześcia dla zorganizowania stamtąd przeciwnatarcia, że kładziono nacisk na konieczność utrzymania Kowla i że wiążano to z projektem przeciwnatarciem. 27 lipca wyjeżdżał Wódz Naczelny do Chełma i tegoż dnia, niewątpliwie pod jego bezpośrednią sugestją, pisany jest rozkaz 7945/III., w swoim całokształcie będący bardzo ściśle przygotowaniem do zamierzonego manewru; niezawodnie idee Szefa Sztabu Generalnego, niezawsze z ideą przewodnią Wodza się pokrywające, dosyć zresztą zmienne i niezawsze skonkretyzowane, wywarły na rozkazodawstwo Sztabu wpływ, zaścierający właściwą ideę Wodza; przez cały ten okres jednak nie znajdujemy żadnego zarządzenia,

^{1/}Bellona, t.XVII.1925. Str.28-29.

sprzecznego z planem koncentracji "gdzieś między Kowlem a Brześciem" po wygraniu bitwy na południu, odwrotnie, idea koncentracji w Brześciu, utrzymania Kowla i przeciwnatarcia najkonsekwentniej we wszystkich rozkazach między 27 a 30 lipca się powtarza; skłonny jestem przyjąć, po zanalizowaniu rozkazodawstwa z tych dni i dni poprzednich, że właśnie 27 lipca, przed wyjazdem do Chełma, Wódz Naczelny wyłożył swą ideę Szefowi Sztabu Generalnego i Szefowi Oddziału Operacyjnego. W tym stanie rzeczy twierdzenie gen. Kukiela wygłoszone po wytknięciu mu przez Marszałka, że jego plan negliżuje, a mówiące że idea Wodza Naczelnego nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i Szefa Oddziału Operacyjnego i przypuszczalnie nie była im przekazana, nie może być uważane za przeoczenie czy naiwność; jest to świadome i cyniczne fałszowanie historii, tem gorsze, że stoi w jawnej sprzeczności z cytowanymi ^w poprzednio ogłoszonymi publikacjach dokumentami.

Specjalnie w analizie tego momentu historii naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie stanu rzeczy ma bardzo dużą doniosłość, w konsekwencji swojej bowiem doprowadza do zupełnie nieprawdziwego obrazu ewolucji myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu zdarzeń. Etapy tej myśli, jak pozwala ją odtworzyć relacja Marszałka, były następujące: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie Brześcia i uderzenia stamtąd, przez szybkie a zwycięskie skończenie bitwy z Budiannym pod Brodami. Warunkami powodzenia tego manewru jest utrzymanie Brześcia, w rejonie którego ma się odbyć koncentracja, i Kowla, leżącego na linii marszu z południa pod Brześć. Upadek

Brześćcia, niemożność wskutek tego utrzymania Kowla, całą ideę obalił. Wówczas Wódz Naczelny, chwilowo zachwiany moralnie, zaczyna pracować nad nową ideą i zatrzymuje się na koncepcji, zrealizowanej w bitwie warszawskiej. Przy takim stanie rzeczy bitwa nad Bugiem, toczona z dużą zażartością po utracie Brześćcia, odegrała strategicznie rolę zdobycia czasu dla powzięcia decyzji i dla zyskania lepszych warunków dla nakazanego odwrotu i przegrupowania.

Zupełnie inaczej wygląda ta analiza, jeżeli się znegliżuje pierwszą decyzję, związaną z Brześćciem. Wówczas - bitwa nad Bugiem staje się bitwą o zwycięstwo i dopiero jej przegrana, względnie jej przerwanie z powodu braku nadziei na zwycięstwo, w konsekwencji wyłaniało nowe, związane z głębszym cofnięciem, idee i plany. Naturalnie gen.Kukiel, znegliżowawszy plan brzeski, przeprowadzał analizę wedle tego drugiego rozumowania. Być może - nie chcę tutaj tej rzeczy rozstrzygać bez dokładnego studjum - były to przesłanki myślowe Szefa Sztabu Generalnego, wkładanie ich jednakże w mózg Wodza Naczelnego, co najspokojniej robi Kukiel^{1/}, stwarza obraz, nie wspólnego nie mający z prawdą historyczną. A przecież Wódz Naczelny, a nie jego Szef Sztabu, decydował w zasadniczych ideach. Dlaczego więc popełniać tak rażące fałszy, i wyciągać z nich konsekwencje tak dotkliwie sprzeczne z prawdą historyczną?

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę odsłonić rąbek intymnych spraw, związanych z Biurem Historycznym Sztabu Generalnego, którego szefem był wówczas gen.Kukiel. Nie jest to dla mnie przyjemnością, uważam jednak, że postawiwszy tak

ciężkie zarzuty, muszę do końca przeprowadzić dowód ich prawdziwości.

W roku 1924, będąc szefem Biura Historycznego, pomagałem Marszałkowi Piłsudskiemu w jego pracy nad "Rokiem 1920". Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu z archiwum wojny, będącego pod moim zarządzeniem, żądanych materiałów i robienia potrzebnych Marszałkowi zestawień. Abstrahuję tu od swojego osobistego do Marszałka Piłsudskiego stosunku; wyrażał się on może w specjalnej gorliwości, z jaką wykonywałem jego zlecenia. Uważam jednak, że zrozumiałym dla każdego sumiennego historyka obowiązkiem być musi ułatwienie pracy Wódzowi Naczelnemu, który chce opisać historję swego dowodzenia.

Ministrem Spraw Wojskowych był wówczas gen. Sikorski. Wyjście "Roku 1920" wywołało jego poważne niezadowolenie. Zwracam uwagę, że ustęp tej książki, mówiący o planach strategicznych, związanych z Brześciem, i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej jego utraty, jest najbardziej pod adresem gen. Sikorskiego krytycznym ustępem w książce.

Kiedy w jesieni 1924 roku wskutek ciężkiej choroby wyjechać musiałem na kurację, zastępca mój, major Zawadzki, mąż zaufania generała Sikorskiego, w kilkakrotnych z nim rozmowach ustalał plan dalszej pracy Biura Historycznego. Nie znam szczegółów tych rozmów, po moim powrocie bowiem w grudniu 1924 r. mjr. Zawadzki ogólnikowo mnie poinformował, że omawiano plan opracowania historycznego bitwy warszawskiej. Z początkiem stycznia 1925 roku wyjeżdżałem na dalszą kurację za granicę i wówczas, w dniu mego wyjazdu już w wagonie kolejowym, zawiadomił mnie mjr. Zawadzki, że Minister

zdecydował się mianować szefem Biura Historycznego gen. Kukieła, o którym wiedziałem, że jest, podobnie jak mjr. Zawadzki, zaufanym człowiekiem gen. Sikorskiego. Wiadomość ta, otrzymana zupełnie niespodzianie w chwili, kiedy nie mogłem już nawet oddać w ręce następcy służby, zaniepokoiła mnie poważnie; gen. Kukiel, jak mi powiedział mjr. Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historją bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już dawniej; dlaczego więc Minister nie skorzystał z mego kilkotygodniowego pobytu w Warszawie, ażeby mnie o niejawić. Niepokoiło mnie to, że gen. Sikorski, którego istotny stosunek do Marszałka Piłsudskiego był mi dokładnie znany, o którym też wiedziałem, jak czułym jest na punkcie swoich zasług wojennych, utrudni rzeczową i bezstronną pracę nad historją wojny.

Niebawem okazało się /o czem dowiedziałem się znacznie później/, że moje przeczucia mnie nie zawiodły. W kilka dni po objęciu Szefostwa Biura gen. Kukiel pisał do jednego ze swych zaufanych oficerów: "Wróćkiem na Biuro Historyczne, -- by historję wojny naszej ocalić od ugrzęźnięcia w polemikach osobistych, panegirykach i paszkwilach".

Wobec tego, że nowy szef Biura nikogo z personelu nie zmienił, nie ulega wątpliwości, że miał na myśli, jako tego, który tę historję wprowadził na grzędawisko, o którym pisał. Zastanawiałem się, w czem gen. Kukiel dopatrywał się takiego kierunku mojej pracy? Doszedłem do przekonania, że to moja pomoc, udzielona w pracy Marszałkowi Piłsudskiemu, znalazła w umyśle mego następcy taką ocenę.

Potwierdziły to zresztą dalsze dzieje pracy gen.Kukiela na tym stanowisku. Zwracając się w swej pracy nad bitwą warszawską o relacje czy wyjaśnienia do całego szeregu aktorów wojny, ani razu nie prosił o nie głównego tej wojny aktora, chociaż wszystkie jego studia o pracę nie czytają inną, jak Wódza Naczelnego, zahaczały. Powstał warsztat, w którym preparowano historję dla usunięcia w cień twórczości i pracy Wódza Naczelnego, a stworzenia dokumentów sławy dla gen.Sikorskiego, a efektem jej - omówione wyżej publikacje gen.Kukiela.

To preparowanie historji odbywało się tak uporczywie, że nie pomógł nawet gwałtowny atak Marszałka, piętnujący te metody pracy, który tak głośnym echem odbił się w całej Polsce; te same metody trwały i dotkliwe ich ślady znajdowałem jeszcze w jesieni 1926 roku, kiedy po prawie dwuletniej przerwie wracałem na stanowisko szefa Biura Historycznego

O tych dalszych przejawach preparowania historji nie będę już mówić, sądzę bowiem, że przedstawione powyżej fakty są wystarczającym argumentem na dowód, że gen.Kukiela nie można uważać za historyka pracującego naprawdę naukowo i bezstronnie. Nawet bowiem, gdyby moje zarzuty świadomego i złośliwego działania gen.Kukiela okazały się nieuzasadnione, to pozostałby niewątpliwie nieodparty jeden fakt: że w takim razie bezkrytycyzm i naiwność gen.Kukiela idą tak daleko, że nie można go traktować jako poważnego człowieka nauki i historyka.

Adnotacje gen. Skierskiego ^A na broszurze prof. dr. Kurovs =
eryńskiego Władysława p.t. "Brońka o Brońce" Thüringischem Institut
Generalnego" - Poznań 1926.

Wzrost kpt. dypl. A. Karabier - w maju 1934r.

Na stronie tytułowej adnotacja gen. Staehliera

" Adnotacje gen. Skierskiego pisane bezpośrednio
po wyjeździe broszury." "St."

Następne strony zawierają noty gen. Skierskiego

Str. 4

1) Tekst najważniejszych uwag był prze-
sytany eksponatem Komisji przed rozpoczęciem ich
pracy. Ministrowi spraw wlkp. i nie były one niepo-
dobne dla pana Kurovsyńskiego.

2) Piśma podległe uwagom nie miały =
jechać na podległość - a vice versa gwarantować program
w pom. smole.

3) Najbardziej interesującym z tego stanu rzeczy jest to
że zabrakło wskazania p. Kurovsyńskiego do ludz-
ności i rozumnych, w przewidywaniu oceny
do gen. Skierskiego i p. Laborskiego. Uwagi
wyrosły z perspektywy menelowej.

Odniesienia znajdują się: 1) - przy stronie. Komunikat - p. 13-ty
wersja od dołu, 2) - przy stronie "His Brońka" - 9 wersja od
dołu i 3) - odnosi się do pierwszych 9 linii wersji od dołu.

Str. 7.

Odniesienia figurują przy stronie:

- 1) - "Przewodny kawałek" - 4. wersja od góry
- 2) - "przebieg i praca" - 12. - " - " - "

Str. 2

3) - debaty teksty od 14 - do 18 września od dnia

4) - "sekcja" - 4 ostatnie dni

" 1) Pan Kurupczyński chce ^{tu} młokij karmuści moim
o dt. oporze. 4 rzezywności byt to me'opri, a prosba
gorzej o zwolnienie mnie z uszkiego dla zstwieru
zadania; prosba ta byta poparta zgłoszeniem dymizji;
na co p. Minister odpowiadzi: rozkazujz sam Senatowi
zyczenia dane mu zadanie, poczem dopiero moze
pan byc zwolniony do dymizji. Na to odpowiadzi
tak rozkaz! Czy opri brat 12 godzin.

Na moze' mnie sie pomesic i gotowi, ze' nizko
mi bylo przyzi ten rozkaz - gdyz som skrapiane
przystepowal do topienia Marszałku!

2) Pan praczy sobie, gdyz mejednostnie
prawi mi podaje i zstwieru!

3) To ni dopiero entuzjasii, - pollosale!

4) Blegat! Ja stasnie o to prositem Ministra
i o ten re p. Kurupczyński!"

Str. 8.

Odcosniki: 1) - przy etni; "pewny sforach" - 9 września od dnia

2) - debaty 5 dni ostatnich dni

" 1) Je' mianowci Akri's ten zdania, miane risci
mendosenski do osta!

2) Natrasalnie gdyby sie odrazu zgodzono na serdeczne
zyczenie Kurupczyńskiego - skrocenia tba horabkri
Pitmaskiemu - to mi potrzeba byto nawet 3 dni!

Jednakze' kurwans i to wcale mi z-reowit, a reowit
karmuści ma ten, zeby tej podtosci mi bylo!"

Str. 3
Kalendarz gen. Skierskiego

Str. 9.

Przy wierszu 18-21/od doświ/odwrotnik 1) a przy nim
"stara i rzeźba"

Str. 10.

obok wierszy 16-19/od góry/odwrotnik 1) a przy nim
"pospolity fakt"

obok stwa "rozgowor" - u 20 wiersza od doświ innymi słowami
i pismem "a to za chamsko!"

W ostatnim rozdziale stwa "bez wyjątków dramatyzował"
początek a mój waga: "Wniośbismy się, że o przelocach
t.j. (dwa wyrazy niezrozumiałe) debatach, nie wyjdzie poza Karmos!
A mnie nie dostrzymuje stwa!!"

Str. 11

wiersze od 1- do 14 zakreślone a obok napis "krótka
i kłamstwo"

Str. 13

Co by drugi i trzeci następ zakreślony a obok waga
"Kartwaline" nie pismem porównywa się ze strażyskiem
z K.N.K." - dlatego jeśli rozamia wyjątki gminy.

Str. 14.

Co by drugi następ od góry zakreślony a obok
"wyobrazi Kta ogorem i podle doświ mmi
z Rydzem - Smiglym - to kryzysa kryzysu!"

Str. 15 - zakreślony przypis a obok "zapewne
stosunek i"

str. 23.

« 6 września od doświadczenia i klamrowej stras pobytem i od mojej
straszki przy kamie której moją "złomowiskiel a me pobytowem"

8 września od doświadczenia ~~i przy kamie str. 24~~ zakochany
a i leku moją;

" moją intencją było; wobec gloryfikowania przez
Nac. sro. uodrois, odclai przeszedł do temu, które
i przez narod i opartemsi być postanowiu na I. miejscu
i dowiedzt wielu czynami że wstąpił na to I. miejsce."

str. 24

Coś tekst zakochany i moją:

" Imię podte smiski; tendencją p. kraj. i Co było
niepewnie zupełnie korsz., a ja brnie exei. N. H. "

2/V. 1934r. Sura, 45